

Dawid Obserwator, Awersja (prod. Pablo)

Ludzie z pustym sercem ale pełnym nosem
Jaki dealer taki proszek, proszę
Nie śmierdziałem groszem, tak dbałem o higienę
Nie jesteś HE-MANem sobie grabisz
Życie sprowadza na ziemię jak Khabib
Jeszcze będzie przepych chociaż miałem przestój
Ty musisz być ślepy by nie widzieć przeszkód
Jebać tych koleżków co się chcą obnosić ziomal
W przeprowadzkach, a ku*ew nie znosi
Złoty pociąg bo byłem pod ziemią
Złoty pociąg bo nagle mnie cenią
Ty weź daj korkociąg no to się tu zbabie
Na dobrą dziewczynę to za dobrze ciągniesz
Mi ten syf się ciągnie i wystawia faka
Ona nie jest w drodze, a złapała flaka
Miałem dobrą pannę, nie chce do mnie wracać
Teraz mogę płakać, albo zostać księdzem jak KAKA
Jesteś expert ale nie z media, po tym sprzęcie coś mi tu nie gra
Z geografii słaby bo nie lubię, lecz to że się zmienię to graniczy z cudem
W mojej bani tripy ale nie od []
Sprawy w swoje wity bierzesz tylko jak walisz tu konia
Przegrasz
Pie*dolę te posty i probsy
Bo czuję się obcy jakbym rozbił w Roswell
A Ty rozkmiń dobrze słuchałem problemów a nie leciał problem
To jak sensu życia miałbym szukać w google, wiesz
Tu się zaczynają schody wiadome
Ty bananie miałeś schody ruchome
A kto pierwszy bez winy niechaj rzuci kamień i to wyzna
Nagle dostałeś w banie, żadna faja się ku*wa nie przyzna
Liczę grosze, jest ile to nie wiem
Ona pyta mnie na co? Na Ciebie
Nie chcę być jak Skoda i biedny gospodarz
Nie chcę być jak Lewy no bo szkoda
Że mnie ku*wa ominie nagroda
Za to plucie wyłapiesz po pysku
Ja nie jestem włodarz, nie chcę aferzystów
Jak chu*owo żyję, to nie śpiewaj sto lat
Konar, drewno, wiesz, że ja nie jestem stolarz
A ja wsiadam w ICek i pociąg do zwycięstw, nie niedola
Ty mieć możesz bicek ale weź na ci*ę
Hej małolat, życzę Ci farta
Nie nastawiaj policzke, to nie punch down